

# Rozwiany dym złudzeń

## Kardynał Robert Sarah prefekt Kongregacji Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów w rozmowie z Charlotte d'Ornellas czy. III

Charlotte d'Ornellas tłum. Agnieszka Kuryś

Co Ksiądz Kardynał sądzi o procesie synodalnym, który toczy się w Niemczech? Niektórzy kardynałowie piętnowali ryzyko „protestantyzacji” tego Kościoła. Jakie jest zdanie Eminencji na ten temat?

– To, co dzieje się w Niemczech, jest straszne. Odnosi się wrażenie, że prawdy wiary i nakazy Ewangelii zostaną poddane pod głosowanie. Jakim prawem mielibyśmy postanowić, że rezygnujemy z części nauczania Chrystusa? Wiem, że wielu niemieckich katolików cierpi z powodu tej sytuacji. Jak często mówił Benedykt XVI, Kościół w Niemczech jest zbyt bogaty. Mając pieniądze, jest się kuszonym, by zrobić wszystko: zmienić Objawienie, utworzyć inne Magisterium, Kościół, który nie będzie już jeden, święty, powszechny i apostołski, ale będzie niemiecki. Istnieje niebezpieczeństwo, że ten Kościół będzie myśleć o sobie jako o jednej z instytucji świata. Jakże więc nie zacznie w końcu myśleć tak samo jak świat? Chciałbym namówić moich niemieckich braci, żeby doświadczyli ubóstwa, żeby zrezygnowali z państwowych subwencji. Kościół ubogi nie będzie się obawiał radykalizmu Ewangelii. Sądzę, że nasze powiązania z pieniędzmi czy z władzą świecką często sprawiają, że stajemy się zbyt przewrażliwieni czy wręcz tchórzliwi, by głosić Dobrą Nowinę. Za tą debatą staje pytanie o nadprzyrodzoną naturę wiary. Być chrześcijaninem to nie tylko duchowy dodatek do życia świeckiego, jeden z aspektów osobistego rozwoju, którego są tak łakomi współcześni zestresowani ludzie. Być chrześcijaninem to pozwolić samemu Bogu, by wtargnął w nasze życie i nas przemienił. Nie przebieramy wśród wszystkich wierzeń i praktyk duchowych. Integralnie i całkowicie przyjmujemy nadprzyrodzone wydarzenie Bożego Objawienia. Ono nam się narzuca. Wstrząsa naszym życiem.

Toczą się dzisiaj dyskusje na temat wewnętrznych spraw Kościoła. Papież Franciszek oświadczył, że nie obawia się schizmy. Czy Ksiądz Kardynał również nie ma takich obaw? Jak możnaby przywrócić jedność?

– Jest to możliwe tylko pod warunkiem, że na pierwszym miejscu postawimy modlitwę i adorację. Wspólnie nauczymy się tam pełnej wierności doktrynie katolickiej, przeżywanej w największej miłości. Kościół jest wstrząsany ze wszystkich stron. Od wewnętrznych walk po afery pedofilskie, poprzez pozorne nieprzy-stosowanie do współczesnego świata. Co się dzieje?

– Przeżywamy głęboki kryzys. Przede wszystkim jest to jednak kryzys wiary i głęboki kryzys kapłaństwa. Najstraszliwszym jego przejawem są obrzydliwe

zbrodnie księży. Kiedy Bóg nie znajduje się w centrum, kiedy wiara już nie określa działania, kiedy już nie nadaje kierunku życiu ludzi i tego życia nie karmi, wtedy takie przestępstwa stają się możliwe. Jak mówił Benedykt XVI: „Dlaczego pedofilia osiągnęła taki zasięg? Ostatecznym powodem jest brak Boga”[1]. Księża kształtowano bowiem, nie ucząc ich, że jedynym punktem oparcia ich życia jest Bóg, nie pozwalając im doświadczyć, że ich życie ma sens tylko przez Boga i dla Boga. Gdy są pozbawieni Boga, pozostaje im tylko władza. Niektórzy pogrążyli się w diabelskiej logice nadużyć władzy i zbrodni seksualnych. Jeśli ksiądz nie doświadcza codziennie, że jest tylko narzędziem, wtedy grozi mu upojenie się poczuciem mocy. Jeśli życie księdza nie jest życiem konsekrowanym, wtedy zagraża mu wielkie niebezpieczeństwo złudzenia i wypaczenia.

Oblicze Kościoła zostało zbrukane grzechem jego synów. Dzisiaj jednak na nowo ukazuje się prawdziwe jego oblicze. Jaśniej ono w tych odważnych księżach, którzy towarzyszą umierającym, narażając własne życie, w tych księżach, którzy niosą swój lud w milczącej i sekretnej modlitwie.

Chrześcijanie osłabli z powodu braku wiary. Wydaje się, że niektórzy chrześcijanie sami chcą się pozbawić tego światła. Zmuszają się do patrzenia na świat zsekularyzowanym spojrzeniem. Dlaczego? Czy jest to pragnienie akceptacji przez świat? Pragnienie, by być jak wszyscy?

Zastanawiam się, czy w gruncie rzeczy ta postawa po prostu nie maskuje lęku, który sprawia, że nie chcemy usłyszeć tego, co do nas mówi sam Jezus: „Wy jesteście solą ziemi. (...) Wy jesteście światłem świata” (Mt 5,13-14). Jakaż odpowiedzialność! Jakież brzemie! Zrezygnować z bycia solą ziemi to skazać świat na pozostanie mdłym i bez smaku, zrezygnować z bycia światłem świata to skazać świat na ciemność. Nie możemy się na to zdecydować!

## Co robić?

– W wielu chrześcijanach tkwi niechęć do dawania świadectwa wierze czy do niesienia światu światła. Nasza wiara stała się letnia jak wspomnienie, które powoli się zaciera. Staje się jakby zimną mgłą. Nie ośmielamy się już wtedy twierdzić, że jest ona jedynym światłem świata. A przecież mamy dawać świadectwo nie o sobie samych, lecz o Bogu, który wyszedł nam na spotkanie i objawił siebie.

Pora wyrwać chrześcijan z otaczającego relatywizmu, który znieczula serca i usypia miłość! Letniość, jaka wśród nas zapanowała, mierzy się miarą naszej apatii wobec doktrynalnych wypaczeń. Nierzadko na uniwersytetach katolickich czy w publikacjach nominalnie chrześcijańskich naucza się poważnych błędów. Nikt nie reaguje! Uważajmy, wierni zażądamy kiedyś od nas zdania sprawy. Oskarżą nas przed Bogiem, że wydaliśmy ich wilkom i zdezerterowaliśmy z naszego stanowiska pasterza broniącego owczarni.

Nasza wiara warunkuje naszą miłość do Boga. Bronić wiary to bronić najsłabszych, najprostszych i pozwolić im kochać Boga w prawdzie. Idzie o zbawienie dusz – naszych własnych i naszych braci. W dniu, w którym przestaniemy płonąć z miłości do naszej wiary, świat umrze z zimna, pozbawiony swego najcenniejszego dobra.

Kto dzisiaj powstanie, by głosić miastom Zachodu wiarę, której one wyczekują? Kto powstanie, by głosić Ewangelię muzułmanom? Szukają jej, wcale o tym nie wiedząc. Zwracają się ku islamizmowi, gdyż jako jedyną religię Zachód oferuje

im społeczeństwo konsumpcyjne. Nie możemy już nazywać się wierzącymi, a w praktyce żyć jak ateści!

### **Będąc w sercu Kościoła i jego ośrodka decyzyjnego, jakim jest Watykan, jak Ksiądz Kardynał patrzy na dzisiejszy Kościół?**

– Centrum Kościoła to nie watykańska administracja. Centrum Kościoła znajduje się w sercu każdego człowieka, który wierzy w Jezusa Chrystusa, modli się i adoruje. Centrum Kościoła znajduje się w sercu klasztorów. Centrum Kościoła znajduje się przede wszystkim w każdym tabernakulum, ponieważ jest tam obecny Jezus. Kościoła nie można oceniać według kryteriów światowych. On nie ma nic wspólnego z sondażami. On nie istnieje po to, by być wpływowym w świecie. Kościół powtarza za Jezusem: „Ja się na to narodziłem i na to przyszedłem na świat, aby dać świadectwo prawdzie. Każdy, kto jest z prawdy, słucha mojego głosu” (J 18,37). Chrześcijanie nigdy nie będą godni tej misji, ale Kościół zawsze będzie obecny, żeby świadczyć o Chrystusie.

[1] Ojciec Święty Benedykt XVI, Papież senior, List o przyczynach kryzysu Kościoła, III, 1, tłum. Jan J. Franczak, Wydawnictwo AA, Kraków 2019, s. 35.

Wywiad opublikowany we francuskim czasopiśmie „Valeurs actuelles”, 9 kwietnia 2020 r.

( Nasz Dziennik 09.05.2020 )